Taco Hemingway, Mix Sałat (feat. Daria Zawiałow

Jesteś tylko sumą swoich suplementów
Żyjesz żmudno od weekendu do weekendu
Jak pamiętać o poszukiwaniu piękna
Póki jest w portfelu cash, to nie widzę sensu

Chciałbyś przejąć na weselu cały dance floor
Chciałbyś wiedzieć, jak uwolnić się od stresu
Chciałbyś, żeby życie przejął jakiś mentor
Podaj numer karty kredytowej i nie dziękuj

Jesteś sumą swoich spraw do załatwienia
Robisz papier nie ma czasu na marzenia
Chyba zapomniałeś dzisiaj przyjąć błonnik
Twój żołądek robi stale zażalenia

Jesteś sumą wszystkich swoich wad i błędów
Liczba taka sama jak w przelewie z alimentów
Jesteś jedną z osób, którą ciągle pali w sercu
Bo przez całe swoje życie pozostała w miejscu

Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Szlugi w poniedziałek rzuć, w środę idź do kiosku
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz

Jesteś sumą swych organów i hormonów
Każdej rany, która winna jest powodu
Czemu zawsze od komedii romantycznej
Jest tak blisko w twoim życiu do horroru
Chciałbyś więcej mieć diamentów niż popiołu
I dlatego znów uciekasz od mozołu
I dlatego znowu w klubie wziąłeś piksę
I wyglądasz jakbyś nie miał oczodołów
Jesteś sumą swoich wszystkich PLN'ów
Jesteś sumą wszystkich linijek w excelu
Jesteś białym prochem na dnie neseserów
Jesteś mentalnością twoich starych z PRL'u

No bo masz życie, lecz mógłbyś żyć lepiej
No bo masz szefa, lecz mógłbyś być szefem
No bo masz żonę, lecz mogła być lepsza
Bo masz oponę a mógłbyś mieć dietę

Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Szlugi w poniedziałek rzuć, w środę idź do kiosku
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz

Jesteś sumą noworocznych postanowień
Które w lutym postanawiasz jakoś obejść
Chciałbyś kiedyś móc za kogoś skoczyć w ogień
Wtedy może miałbyś o czym gadać z panem bogiem
Chciałbyś umieć robić zdjęcia analogiem
Chciałbyś umieć robić w domu pannacotte
Chciałbyś, żeby bazylia Ci nie umierała
Zanim chociaż jeden pierdolony dzień postała w oknie
Jesteś sumą swoich traum i niepowodzeń
Które pogrzebujesz gdzieś głęboko w głowie

W głębi duszy to się zgadzasz z każdym hejtem
Gorsze rzeczy mówisz sobie już na co dzień
Nie pij wody, nie wiesz co jest dzisiaj w wodzie
Powiedz jebać mode, to jest dzisiaj w modzie
W radiu mówią, oświecenie jest za rogiem
1-800 oświecenie, dzwoń, chętnie Ci pomogę
Kup mix sałat, wyrzuć mix sałat, powtórz, powtórz

Prowadzący: 1-800 oświecenie, kolejny słuchacz z kolejną rozterką, pan Marek z Nowolipek, dobry
Dzwoniący: No dobry jak dobry
Prowadzący: Ojej
Dzwoniący: Wychodzę z piesiem i proszę pana łapki krwawią
Prowadzący: Panu czy pieskowi
Dzwoniący: No a jak pan myśli
Prowadzący: Hm
Dzwoniący: Szkło porozbijane gdzie nie pójdę
Prowadzący: Oj to nie wesoło
Dzwoniący: Nie wesoło, à propos na weselu byłem, wódeczki, naleweczki, bimberek
Prowadzący: No zabawa panie Marku
Dzwoniący: Zabawa, ale zauważył pan czego nie wymieniłem?
Prowadzący: Wina
Dzwoniący: Pana Boga
Prowadzący: Mhm
Dzwoniący: Gdzie w tym miejsce dla pana Boga
Prowadzący: Ale chwila, Jezus też pił wino
Dzwoniący: Proszę pana, Jezus może i się napił kieliszek do kolacji, ale potem proszę pana chodz
Prowadzący: No tak
Dzwoniący: Pan posłucha, co ta młodzież wyprawia